Dodatek tygodniowy

przy Gazecie Lwowskiej.

Nr. 19. Dnia 9. Maja 1857.

Komunikacya.

Gościńce i drogi w lwowskim okręgu administracyjnym w r. 1856, w szczególności ze względem na kolej żelazną;

przez Ka... Wa...

(Ciąg dalszy. Obacz Nr. 18 Dodat. tyg.)

Następujące szczegóły sądzimy mogą obchodzić czytelników naszych.

W cyrkule sanockim obrót komunikacyjny na gościńcu z Dąbrówki przez Grabowicę do Dynowa już teraz w bardzo znaczny sposób przybywa, chociaż pierwsza część jego do Grabownicy jeszcze niedostatecznie jako droga cyrkularna wyprawiona, a reszta nie ukończona. Stosownie do potrzeby budowano poprzednio tę drugą część do Dynowa całkiem z nowia, aby potem tamtą do tej należycie przystosować; toczy się sprawa o przyłączenie tego gościńca przez Tyczyn do Rzeszowa, i do kolei tam budować się mającej, w skutek czego ten gościniec do głównych traktów handlowych należeć będzie.

Gościniec ze Sanoka do Przemyśla dla znacznych przerw właśnie w najprzykrzejszych górzystych miejscach pozostawionych, także w przemyskim nieukończony, należycie używany być nie może.

O postępach w przemyskim obwodzie niema wiele co spomnieć, jeżeli nie nadzieję, że na Sanie pod Jarosławiem most duży u końca gościńca krajowego z Bełzca do tego ważnego punktu prowadzącego budowany będzie, coby tę komunikacyę, teraz tylko promem załatwioną, na korzyść okolicy, miasta, i kolei żelaznej, która tam dworzec wystawić ma, znacznie podnieść musiało.

Ten trakt w żółkiewskim z Bełzca za Cieszanów po części i koło Oleszyc ukończony, i bardzo porządnie wykonany. Budowa zaś gościńca ze Żółkwi do Sokala dla trudnego dowozu odległego materyału zwolna tylko postępować może. Tym czasem budują na nim znaczniejsze mosty na Racie pod Mostami wielkiemi i na Bugu pod Sokalem, który ostatni już prawie ukończony.

Oprócz tego postarały się rządy krajowe w przeszłym roku o dokładne opisanie systemu budowania gościńców cegłami przepalonemi (zendrówka *Klinker*) na holenderski sposób, dowiedziawszy się że próba robiona w Węgrzech w tamtejszym stepie, między Dunajem i Cisą, doskonale się udała. Sposób budowania właśnie tam szczególnie stosowny, gdzie kraj piaszczysty, a o glinę i paliwo nie trudno, kamień zaś daleki. Czyli na tym trakcie może być użyty, jeszcze nie rozstrzygnięto, ale na gościńcu krajowym z Brodów do Radziwiłowa, w skutek sprawozdania w tym względzie zażądanego, próba zrobiona będzie, która, jeżeli się uda, ważne zmiany w teraźniejszej manipulacyi techniczuej co do gościńców naszych wywołać może.

Budowa traktu z Brzeżan na Tarnopol do Podwołoczysk, najznaczniejsza w tej części kraju, mogłaby była postąpić sporzej, osobliwie, że się handel zbożem na nim bardzo wzmaga.

W stanisławowskim szczególnej wzmianki godny nowo postawiony duży most na Bystrzycy pod Jezupolem 72 sążni długi, na gościńcu z Bursztyna do Zaleszczyk, najdłuższy między wszystkiemi, co nie są przez eraryum budowane, w ogólności jeden z najdłuższych w kraju. Spodziewać się należy, że także w Haliczu na Dniestrze most wystawiony będzie, zwłaszcza, że obrót handlowy na tym punkcie, gdzie się teraz 3, właściwie 4 gościńce krajowe schodzą, nadzwyczajnie się wzmógł, więc i przewóz tam istniejący, dla częstej i gęstej komunikacyi nie jest dostateczny.

I na gościńcu z Manasterzysk do Czortkowa, zupełnie już wykończonym taki ruch się pojawia, co i na gościńcach eraryalnych mało gdzie żywszy, tak dalece, że ten gościniec w przeszłym roku 4 razy musiał być szutrowany. Zaprowadzono na nim regularny bieg szybkowozu. O gościńcu z Halicza do Stanisławowa i z Tyśmienicy do Kołomyi już wspomniano. W ogólności w tym obwodzie nie tylko wiele, ale i bardzo porządnie budowano.

Zamierzone rozszerzenie części gościnca z Bursztyna do Zaleszczyk wzdłuż Dniestru prowadzącego, tak w obwodzie stanisławowskim jak w kołomyjskim (tu jeszcze z jedną ¼ m. wynoszącą przerwą) ukończonego, jako też wyprawienie wołowej drogi obok gościńca w skutek koncesyi na budowę kolei żelaznej do Czerniowiec odwołano, gdyż po największej części tę samą okolicę i w tym samym kierunku przerzynać będzie.

W czortkowskim cyrkule, jak z wykazu widoczno, długość gościńców krajowych największa; tym sposobem ten obwód, co prócz tarnopolskiego i Żółkiewskiego najmniej ma gościńców eraryalnych i do najnowszych czasów z najgorszego stanu swych komunikacyj był znany, sława nie mała w Galicyi, teraz tak gęstą siecią już gotowych lub projektowanych gościńców jest pokryty, że niemasz prawie jednej gromady, którаby, do jakiego gościńca nie była, albo jeszcze nie konkurowała — i są takie, co się częściowo i do dwóch traktów razem przyczyniają. W krótkim czasie ten obwód będzie miał gościńców tyle, że wszystkie słuszne żądania co do komunikacyi, tamże za zupełnie zaspokojone uważane być mogą. Przy doświadczonej już gorliwości nie wątpimy, że przerwy na trakcie Husiatyn — Kopyczyńce i Zaleszczyki — Skała, tu zostawione tylko dla bardzo wielkiej trudności przeprawienia się przez głęboką i skalistą dolinę Seretu w Kasperowcach — jako też most przez rzekę tamże w niezbyt długim czasie zostaną wybudowane.

Spodziewamy się, że na wyszczególnienie postępów budowy gościńców krajowych w innych cyrkułach w niedalekiej przyszłości przyjemniejsza wydarzy się sposobność. Z reszty pomnąć należy, że w skutek doświadczenia o przyczynieniu się urzędów powiatowych pojedynczych obwodów do wspierania działalności urzędów cyrkularnych w zakresie gościńców krajowych, namiestnictwo w przeszłym roku rozporządziło, żeby powszechnie tymże urzędom powiatowym część wykonawczą i wspólność kontroli ze strony cyrkularnych urzędów powierzono.

Trudno zakończyć sprawozdanie o polepszeniu stanu komunikacyi, nie wspominając o gorszących sarkaniach na dzielność rozwiniętą poniekąd się pojawiających, wydawających się, niby te zimne gady, co to po ciepłym deszczu z ciemnic wyłażą.

Są tacy, co w ręcz twierdzą, że nam lepszych komunikacyj wcale nie potrzebno, bo za dawnych czasów tak bywało. Jest to zdanie najciemniejszego gminu, i małej liczby innych ze stopnia oświaty widocznie nie wiele nad gminem stojących. Dysputa z niemi na to by się zdała, co umarłemu lekarstwo. Kto niepojmuje abecadła ekonomii narodowej, temu „badania o naturze i warunkach bogactwa narodów“ *) zawsze hieroglifami zostaną.

Inni przypuszczają, że komunikacye lepsze są potrzebne, ale że je mamy dostatkiem w gościńcach eraryalnych. Są to zdania ponajwiększej części nie szczere, pokrywają tylko wstyd wynurzenia się otwarcie, że albo użyteczności komunikacyi wcale nie pojmują, albo że pomnożenie ich natężenia nie warte, więc po prostu, że się bez nich obejść można.

Ze starowiercami już eśmy się rozprawili. Tym, co na serio istniejące gościńce za dostateczne uważać mogą, odpowiadamy, że 2 mile gościńca 2 razy tyle lepsze jak jedna, i że dobrego nigdy nie można mieć za wiele. Że zaś u nas tego dobrego za mało pokaże się liczbownie z porównania z krajami sąsiedniemi, co ani większej ludności nie mają, ani w żadnym innym względzie od przyrody nie są lepiej wyposażeni jak my.

A przecie wypada się przypatrzyć sąsiadowi, gdzie gospodarstwo jest lepsze niżeli temu, gdzie jest gorsze. Z resztą, miarą ilości i długości gościńców rządowych nie była i nie mogła być potrzeb istotna jednej prowincyi, ale możliwość ponoszenia wydatków na to z finansów państwa, więc wniosek z tej możliwości lub niemożliwości na zaspokojenie wymagań co do komunikacyi w kra-

*) Wiekopomne dzieło Adama Smitha, podstawa od niego poczynającej umiejętności ekonomii narodowej.

ju zupełnie mylny, tym bardziej, że we względzie ilości gościńców eraryalnych niżej, niżeli wszystkie inne kraje koronne Austryi, prócz Węgier i dawniej doń należących prowincyj stoimy. Powtóre nie tylko środki finansów, ale też inne, więcej ogólnych interesów mocarstwa niżeli pojedynczej prowincyi tyczące się okoliczności, na budowę gościńców eraryalnych, jako też ich kierunek wypływają. Mamy o tem dowód oczywisty na trakcie karpackim, najdłuższym między wszystkiemi tego okręgu, który powstał cały z licznych gościńców, co wyłącznie tylko dla żup eraryalnych zostały budowane, ale nie dla uzupełnienia sieci komunikacyjnej dla całego kraju potrzebnej.

Patrząc wstecz na postęp budowli gościńców eraryalnych w lwowskim okręgu i całej Galicyi od lat 30, znacznego pomnożenia komunikacyj krajowych gościńcami eraryalnemi spodziewać się nie można. Trudno narzekać o krzywdę, kiedy we wszystkich prowincyach w czasie od r. 1828 do r. 1850 pomnożenie długości gościńców eraryalnych nie wynosiło nad mil 378. *) Między temi połowa wypada na gościńce konkurencyjne, które rząd objął na siebie, i na przebudowanie pojedynczych przestrzeni w inny kierunek, tak że istotne pomnożenie do roku w całej monarchii ledwo 10 mil wynosiło.

Nawet tam, gdzie rząd pieniędzy nie szczędzi, postęp budowy gościńców równie jak innych budowli eraryalnych zwykle nader jest powolny, jak to wykazuje rezultat czynności w tym okręgu z roku 1855 i 1856, w którym zamierzono wykończenie przerwy traktu ze Sambora do Węgier pod Borynią i Butelką, przy granicy $^1/_2$ m., dalsze wykonanie budowy podobnej przerwy traktu Jaworowskiego, w okolicy Jaworowa i Krakowca $5^1/_2$ m., i traktu do Węgier, zacząwszy od Delatyna $6^1/_4$ mili. Na pierwszym mimo obfitych środków pieniężnych nic zbudowano nic, na drugim ledwo $1^1/_2$ mili, na trzecim przerwami 1 milę.

Manipulacya, która tu musi być zawilsza, i brak bezpośredniego interesowania się w rzeczy ze strony budowniczych, są przeszkodami, które żaden rząd wyłącznie z funduszów eraryalnych budujący zupełnie uchylić nie jest w stanie.

Pomnożenia naszych komunikacyj ze strony rządów państwa teraz tem mniej oczekiwać można, kiedy rząd przekonawszy się o korzyści przedsiębierstw prywatną spekulacyą podjętych nad swojemi, co do kolei przybrał system koncesyonowania, własne towarzystwom prywatnym odstąpił i dalej odstępywać będzie, i że środki finansów państwa prócz innych wydatków, a między temi szczegółowo co do budżetu ministerstwa handlu, całą siłą do ukończenia kolei żelaznych, rozpoczętych w innych częściach państwa i do budowy gościńców w Węgrzech i niegdyś do Węgier należących krajach koronnych, do najnowszych czasów prawie zupełnie w tym zawodzie opuszczonych, użyte być muszą. Niema więc innej nadziei gruntownej poprawy naszych komunikacyj, nad tę, którą się z budowy gościńców krajowych spodziewać możemy.

Inni zgadzają się na poprawę komunikacyi, ale żeby nie była kosztowna. Bo czyż się godzi wydawać kilkadziesiąt-tysięcy za jedną milę gościńca w kraju tak ubogim, budować mosty, coby na cesarskim gościńcu paradować mogły? Oto! Należy poprawiać ważniejsze trakty jako tako, po swojemu; ale wyraźnie się kusić o gościńce, to zbytek, to przykrzejsze lekarstwo jak choroba.

Kto chce skutku, musi chcieć także środki do osiągnienia go zdolne. Mamy już dosyć doświadczeń, do czego patryarchalna skromność w poprawie komunikacyj naszych doprowadziła. „Polska droga“ oto wszędzie treściwa satyra na stan komunikacyi, służąca na wzór, jakie komunikacye być nie powinny. Rzymskie gościńce, całe powstające z głazu ściśle cementem spojonego, trwają jeszcze, już im 2000 lat. Francuzkie gościńce z czasów ministra Kolberta murowane i formalnie brukiem wyłożone jak najporządniej, są teraz jeszcze, po 200 latach, wyśmienite.

Nasze stosunki budowania gościńców w taki sposób nie dozwalają, przyjęto więc powszechny system makadamizowania, nie równie tańszy. Szczędzi się więc przy gościńcach krajowych, ile można bez uszczerbku użyteczności i trwałości. Szczędzić więcej byłoby to samo, co tyrać pracę ludu nadaremnie, by ją rok w rok odnawiać bez ustanku, i wydać w przeciągu lat kilku ciągłej łataniny w dwójnasób tyle, co porządna budowa od razu by była kosztowała. Ladajaka poprawa, coby główne przywary dawniejszej manipulacyi zatrzymała, odnowiłaby tylko pod inną, uciążliwszą formą popełnione błędy, i musiałaby zapaść w krótce w dawną niedbałość, której skutki ciężko na kraju się pomściły. Z resztą kraj w którym kapitały na kilkadziesiąt mil kolei żelaznych zebrać można było, i na budowę gościńców, w porównaniu nawet dziesiątą część onych nie kosztujących, zdobyć się powinien.

Inni nie tylko przypuszczają, ale owszem twierdzą, że gościńce krajowe są potrzebne, wychwalają dzielność władz, ale żądają, aby sposób konkurencyi zmienić w ten sposób, ażeby ciężar na pewne zwalić klasy. Jedni żądają, ażeby konkurencyę rozłożyć tylko na zamożniejszych, bo wszakże oni mają karety, kute ozdobne konie, podróżują często i daleko, mają karczmy, lasy, młyny, zasoby pierwopłodów, fabryki, składy towarów i td., więc i gościńca więcej używają, i mają z czego nań płacić.

Inni znowu woleliby rozłożyć konkurencyę głównie na gmin, bo przecież budowa gościńców wyłącznie prawie z prostych robót powstaje, więc pracującej klasie, co tak wiele próżnuje, budowa gościńców tylko na zdrową komocyę służyć może, odrobi swoje duszkiem, sam niewie kiedy, a już jest gościniec, a gotówki nie kosztuje. Wszakże chłopstwo liczy się na miliony, panowie na setki, czyż to się godzi, żeby dziedzic, co jest sam jeden, i sam za siebie tylko jeździ, konkurował tyle, co kilkuset gospodarzy całej wsi, co to przynajmniej parę razy na tydzień byle na targ do miasteczka gościńca używają.

Chrześcianie chcą, żeby wziąć się do żydów, bo oni mają pieniądze, dzierżą cały handel i furmankę i żyją z zysku na całym narodzie; żydzi zaś proszą się, żeby ich nie zaczepiać, bo przecież oni przy gościńcach robić nie mogą, i od niepamiętnych czasów nigdy tej nie doznawali sromoty, przecież nie mają ani wsi, ani gruntów, oni tylko składają siedm procent ludności, i tylko okupem jej zarobku żyją, nareście słuszność każe, żeby ci tylko z wszystkich powinności obywatelskich się uiszczali, co też i wszystkich praw obywatelstwa używają. Dość na tem, wszyscy w tym sposobie protestują, ci zgadzają się na potrzeb gościńców, jako też na konkurencyę **wszystkich** klas z osobna, z wyjątkiem tej do której należą, żądają rozłożenia jej na dziedziców, gminy wiejskie, miejskie i żydowskie, cechy rzemieślnicze, gremia kupieckie, na wszystkich, tylko — nie na siebie.

Ktoby mógł zebrać argumenta tych wielu, co dowodzą, że inni konkurować mają, a oni nie, spisałby dzieło, o potrzebie komunikacyi i przyczynienia się do nich sążniste, jakiego jeszcze świat nie widział, nie brakowałoby do zupełności jego nic, jak tylko wynalezienie systemu konkurencyi **ogólnej**, przy której **z osobna** nikt konkurować nie potrzebuje, lepsza krótka i węzłowata zasada: „Jeżeli każdy przed swym domem umiecie, miasto chędogie będzie.“

Wielu uznając szczerze potrzebę gościńców, nawet przyczynienia się do nich cokolwiek (jeżeli być może tylko cokolwieczek) żądają rozłożenia kosztów na cały kraj, biorąc je całkowicie na fundusz krajowy, albo przynajmniej tej części, co łożenie brukowanego traktu kosztuje, to jest (o czem nie wszyscy wiedzą) $^3/_4$ ekspensów, albo żądają rozłożenia konkurencyi na znacznie większy obszar na około gościńców, na cały cyrkuł, i tp.

Byłobyto śmieszną zarozumiałością dowodzić, jakoby obecny system żadnej możliwej nie dopuszczał poprawy; ale śmiało twierdzić można, że niebyło i nie będzie sposobu konkurencyi, któryby **wszystkim** do niej powołanym bez wyjątku był dogodny — któryby w praktykę wprowadzony, nie podlegał krytyce może surowszej, jaką obecny system poniekąd doznaje.

Cała kwestya o sposobie konkurencyi mało znacząca, jeżeli, jak u nas, potrzeb gościńców nie ogranicza się na tę lub ową okolicę, ale daje się czuć po całym kraju. Przy takich stosunkach rozchodzi się tylko o to, czyli nakłady mają być kolejowo rozłożone tam, gdzie się właśnie buduje, czyli zaś ogółowo bez różnicy, czy miejscowość to wymaga, czyli nie. Suma w pewnym czasie potrzebna, zawsze zostaje ta sama i z tych samych źródeł czerpana być musi.

Przypuszczając, że istotnie poprawa komunikacyi jest rzeczą krajową, że ogółowi równie jak pojedynczym okolicom jest przydatną, że wymiar korzyści, które pojedynczym okolicom przypadają i stosunek onychże do korzyści kraju w ogólności matematycznie obliczony być nie może, zawsze system konkurencyi, więcej miejscowej niżeli ogółowej, niezaprzeczone ma zalety.

Starano się dowieść, że czem mniej komunikacya jaka doskonała, tem bardziej wpływ jej w pewnej okolicy się wywiera i w niej się ogranicza. Z tej zasady wychodząc, komunikacye najpośledniejszego rzędu, drogi komunalne, jak już ich nazwa oznacza, wszędzie czyście środkami gmin się utrzymują, w których obszarze się znajdują, chociaż i na nich nie tylko członkom tej sa-

*) Zobacz: Statystyka Austryi Hein. 1853.

mej gminy, ale też każdemu podróżować wolno, rozumie się, o ile fizycznie można. Gościńce krajowe stanowią przechód między gościńcami eraryalnemi, co się na koszt państwa, a między drogami komunalnemi, co się na koszt gmin sposobią, więc logicznie wypada, żeby te gościńce krajowe budować po części kosztem funduszu publicznego, a po części kosztem okolic, które przecinają. Tak też się dzieje u nas i wszędzie, gdzie komunikacye lepsze, we Francyi w Belgii, w Prusiech.

Jeżeli pierwsza część z funduszu krajowego pokryta u nas jest znacznie mniejsza, dzieje się to z powodu, że nakłady na podatki stałe, stanowiące jedyne źródło dochodów jego, bez ciężkiego ucisku znaczniej podniesione być nie mogą, że snadniej ludności okolicy, gościńce nabywającej, przyczynić się do niej znaczniejszą sumą, niżeli mniejszą — ludności wszystkich krain odległych, albo komunikacyj porządnych wcale nie mających, albo tymczasem jako tako w nie zaopatrzonych.

Główna zaś zaleta konkurencyi na pewne, z gościńcami w bliższym stosunku stojące obszary ograniczonej, leży w doświadczeniu, że gościniec, co się po większej części kosztem konkurencyi okolicznej w pośród niej buduje, i utrzymuje, staje się interesem okolicy, którego w ten czas „pańskiem strzeże okiem". —

Tak szczęsny węzeł interesu prywatnego z ogólnym plenne wydaje owoce. Taki stosunek dozwala powierzyć bezpośrednio kierowanie czynności mężom zaufania, którym postęp kraju czczem nie jest marzeniem, mężom, co pragną sposobności, przyczynić się osobiście do dzieła, z tym postępem nierozdzielnie połączonego. — Uważamy to za naszą powinność z osobna składać dzięki wszystkim zacnym obywatelom, co się temu powołaniu poświęcili, szczególnie zaś zalecić wdzięcznej pamięci ziomków nazwiska tych, co się w tym zawodzie gorliwością najskuteczniej wyszczególnili, mianowicie: Wielmożni Gustaw Postruski, Waleryan Podlewski, Rudolf Horodyski, Jan Jocz w obwodzie czortkowskim; Jan Baron Brunicki w obwodzie żółkiewskim; Felix Pohorecki, Julian Zatorski, w obwodzie sanockim, Józef Ochocki, w obwodzie tarnopolskim; nie ubliżając skromności, która raczej w cichem uczuciu godności własnej, niżeli w powszechnem uznaniu jedyną nagrodę szlachetnych czynów znajduje.

Przeciwnie zaś budowy publiczne z funduszów, do których nikt szczegółowo do przedmiotu się nie przyczynia, stają się rzeczą więcej władze niżeli kraj obchodzącą, i podpadają szkodliwemu wpływowi, niestety powszechnej ale przeto niemniej mylnej zasady: że co jest interesem wszystkich w ogólności, jest interesem nieczyim w szczególności. Przeważny wpływ tych względów okazuje się w uderzającem świetle z porównania postępu naszych gościńców konkurencyą okoliczną z postępem gościńców ze skarbu państwa budowanych, chociaż obadwa pod zarządem jednego i tego samego rządu stoją.

Ograniczenie się na przestrzeń 2 mil na około gościńców krajowych ma głównie w tym swoją przyczynę, że na tę odległość ręczną pracą przyczyniającym się stronom jeszcze odrobić swoje na miejscu bez zbytecznej straty czasu na drogę podobna; z resztą ten, a niemniejszy obszar właśnie wystarcza, żeby środkami z niego zebranemi budowa gościńców o tyle przysporzoną być mogła, by jeszcze pokolenie, co je budowało, dożyło także z nich wypływających korzyści.

Właściwą próbiernią zalet i przywar zasad praktycznych jest skutek. Więc wypada każdemu, co inny system konkurencyi zaradza, dowieść, że, czy to w kraju czy gdzie kolwiek za granicą, przy podobnych stosunkach innym systemem większe a bodaj tylko równe osiągnięto rezultaty. Tym czasem krytyka rzeczywiście tylko nad tą jedną przywarą obecnego urządzenia rozwodzić się może — że przy nim idzie rzecz za sporo.

Co się tyczy utrzymania gotowych gościńców krajowych, odezwały się już z wielu stron życzenia o zaprowadzeniu na nich myta drogowego i mostowego.

Teorya względem myt nie jest zupełnie ustalona. W niektórych państwach żadnego nie pobierają myta, w innych tylko na granicy od wjeżdżających, w niektórych pobierają je wewnątrz kraju, tylko po wielkich miastach, i przy dużych mostach, ale w znaczniejszych kwotach gdzie indziej znowu częstsze, ale mniejsze, jak np. w monarchii Austryackiej.

W ogólności (przeciwnie dość powszechnemu mniemaniu) myta nie wracają koszta gościńców. W ogólności w Austryi, z przecięcia peryodu od r. 1828 do 1847 $^{43}/_{100}$, najwięcej w Morawii ($^{74}/_{100}$), bardzo dobrze, najmniej w Tyrolu ($^{21}/_{100}$), nierówne pośledniej w komunikacye zaopatrzonym. W Galicyi w tym czasie nie rentowały więcej jak $^{44}/_{100}$. Przytem myta podróż utrudniają, już samem częstszem zastanowieniem podróżnych przy rogatkach i podwyższeniem kosztów transportu, chociaż nie wiele znaczącym, przecież cokolwiek uszczuplają korzyści, które polepszenie komunikacyi przynosi.

Wszelako są kraje, gdzie się koszta utrzymania gościńców mytem wracają, nawet w skutek obrotu bardzo żywego zysk przynoszą. Np. w Ameryce północnej tak dalece, że tam budowa gościńców na akcye po części przedmiotem spekulacyi bywa. Pobór myta w ogólności jest daniną, której słuszność każdemu jest pojętna, osobliwie zaś przy gościńcach krajowych mało znaczące przywary myt dostateczną nie powinny być przyczyną, by uwolnić tych wszystkich, co gościńca bezpośrednio używają, od przyczynienia się szczupłego do kosztu budowy, załatwionej konkurencyą mieszkańców, najwięcej pośrednio tylko w niej interesowanych.

Tym sposobem dochody myt zupełnie na korzyść konkurencyi okolicznej obrócone, kwotę do utrzymywania tych gościńców potrzebną przynajmniej o $^{2}/_{5}$ zmniejszą, więc też ciężar utrzymywania na drobnostkę zniżą.

Przemawia zaś szczególnie u nas ta okoliczność za zaprowadzeniem myta, że jak długo pobór na gościńcach eraryalnych egzystuje, gościńce krajowe, gdyby go nie miały, już dla oszczędzenia myta więcej by były używane, i nadużywane, zatem też i utrzymywanie ich więcej by kosztować musiało, jak wymaga rzeczywista potrzeb według miejscowości.

Nareście niektóre pojedyncze budynki, za kosztowne na siły konkurencyi zwyczajnej, szczególnie wielkie mosty, co stosunkowo komunikacyi ogólnej więcej niżeli okolicom przyległym służą, tylko w skutek nadania przywilejów myta podjęte, i tym sposobem, bez zbytnego natężenia konkurencyi, gościńce krajowe, w sposób godny ich przyznaczeniu, porządnemi budowami tego rodzaju zaopatrzone być mogą. Podobne uwagi spowodowały rządy krajowe do rozporządzenia, w skutek których wszystkie myta prywatne na gościńcach krajowych istniejące na rzecz krajowej konkurencyi mają być nabyte, i do wstawienia się u centralnych władz państwa, żeby myta tak drogowe jak mostowe na gotowych krajowych gościńcach były powszechnie zaprowadzone.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Żupy solne w Galicyi i na Bukowinie.

Wywar i przedaż soli w styczniu i lutym 1857 i 1856.

(Obacz Nr. 7 Dodat. tygod.)

Produkowano cetnarów:

	W styczniu 1857.	W styczniu 1856.
W Galicyi	45,224$^{95}/_{100}$	41,451$^{48}/_{100}$
Na Bukowinie . . .	2,547^{66}/..	2,461^{53}/..
Razem	47,772^{61}/..	43,913^{1}/..

W styczniu r. 1857 w Galicyi . . . . więcej 3,773^{47}/..
„ „ „ na Bukowinie . . więcej 86$^{13}/_{100}$ cet.

Przedano cetnarów:

	W styczniu 1857.	W styczniu 1856.
W Galicyi	42,264$^{20}/_{100}$	43,732$^{20}/_{100}$
Na Bukowinie . .	2,525^{95}/..	2,026^{30}/..
Razem . . .	44,790^{35}/..	36,758^{50}/..

W styczniu 1857 w Galicyi . . . . . więcej 7,532
„ „ „ na Bukowinie . . . więcej 499$^{65}/_{100}$ cet.

Produkowano cetnarów:

	W lutym 1857.	W lutym 1856.
W Galicyi	$44,898^{10}/_{100}$	$39,987^{16}/_{100}$
Na Bukowinie . . .	$19,79^{54}/..$	$2,722/^{86}..$
Razem	$46,977^{64}/..$	$41,819^{2}/..$

W lutym 1857 w Galicyi . . . . . więcej $5,810^{94}/..$
" " " na Bukowinie . . . . mniej $743^{32}/_{100}$ cet.

Przedano cetnarów:

	W lutym 1857.	W lutym 1856.
W Galicyi	$42,797^{25}/_{100}$	$41,276^{75}/_{100}$
Na Bukowinie . . .	$2,050^{30}/..$	$2,188^{25}/..$
Razem	$44,847^{55}/..$	43,465 —

W lutym 1857 w Galicyi . . . . . więcej $1,520^{50}/..$
" " " na Bukowinie . . . . mniej $137^{95}/_{100}$ cet.

Handel przewoźny w Galicyi wschodniej,

do Polski, Rosyi i do Turcyi w roku 1856.

(Obacz Nr. 32 i 34. Dodat. tyg. z r. 1856. T. VI.)

Wywieziono waga na funty według nowej taryfy celnej	Do Polski	Do Rosyi		Do Tureczyzny
		na Brody	na inne komory	
Kakao	—	62,37	1,14	55
Kawa	—	2592,21	36,12	188,41
Korzenie	—	1496,11	22,38	23,64
Sago i surogaty . . .	—	1,96	—	44
Owoce południowe . .	—	3125,25	40,56	103,25
Herbata	—	3463,27	4	1490,55
Cukier	—	6440,04	319,47	602,48
Tytoń i wyroby tytoniowe	—	242,36	12,57	48.61
Rośliny ogrodowe . .	—	39,31	—	10,19
Zboże i owoce strączkowe	—	3,38	—	—
Ryż	—	343,40	6,43	—
Mąka i mieli.vo . . .	—	8	—	155,29
Rośliny i szczepy . .	—	742,17	6,29	34,39
Ryby, ślimaki, muszle	—	2251,58	19,39	1347,43
Skóry surowe	—	586,37	9,27	327,89
Sierć, szczecina i pierze	—	139,39	—	28,11
Mięso	—	1,17	—	39
Miód, wosk i sery . .	—	991,42	97,52	2688,04
Tłuszcz i łoje	—	440,39	7,22	581,57
Oleje tłuste	—	2543,58	46,02	308,32
Piwo i miód	—	1607,67	29,95	1,04
Ocet	—	15,04	—	10
Trunki palone i słodzone	—	2198,91	77,13	175,70
Wino	104,75	2658,87	145,36	222,97
Pieczywa i przyprawy kuchenne	—	984,59	32,74	323,37
Materyały tokarskie i snycerskie	—	5,89	4,12	72
Minerały	—	7,90	13	96,16
Lekarstwa i pachnidła	—	1140,18	7,56	72,79
Materye farbierskie i garbarskie	—	1270,51	30,06	21,78
Gumy i żywiczne produkta	—	145,54	2,64	10,85
Preparata chemiczne .	—	338,50	77,08	70,93
Ołów	—	751,85	12,82	8
Żelazo	—	93,28	—	857,63
Żywe srebro	—	2,11	—	—
Cynk	—	3,08	—	26,70
Kruszce pospolite . .	—	56,57	—	15,97

Wywieziono waga na funty według nowej taryfy celnej	Do Polski	Do Rosyi		Do Tureczyzny
		na Brody	na inne komory	
Kruszce szlachetne . .	—	45	—	12,40
Bawełna	—	1,08	2,88	15
Len, konopie, konopie z Manilii	—	9,22	—	—
Jedwab	—	6,66	19	5,44
Przędza bawełniana,	—	3042,61	58,10	1083,12
" lanna	—	245,67	8,65	18.73
Wełna przędzona . . .	—	185,16	3,63	19,71
Wyroby bawełniane .	98	11798,13	200,02	18697,61
Wyroby lanne	—	676,26	30,71	578,66
Wyroby wełniane . .	34	4101,65	106,22	5418,81
Wyroby jedwabne . .	—	1814,66	40,71	850,63
Cerata jedwabna, muslinowa i prosta . .	—	109,13	4	115.96
Suknie i stroje . . .	—	1087,40	53,22	1095,87
Wyroby szczotkarskie i sitarzy	—	10,11	3	9,54
Wyroby koszykarskie	—	6,93	—	2,96
Papier i wyroby z papieru	1,36	259,49	5,73	124,81
Wyroby kuśnierskie .	—	8,34	2	50,22
Wyroby skórzane i gumy elastycznej . . .	—	619,56	15,95	2302,65
Wyroby kościane . .	—	320,44	3,58	86,19
Wyroby drewniane . .	—	503,86	12,88	589,07
Towary szklanne . .	—	590,91	24,96	215,10
Wyroby z kamienia . .	4	116,22	7	21,51
Wyroby gliniane . . .	—	380,98	7,77	261,16
Wyroby z ołowiu . .	—	2,31	—	45
Wyroby żelazne . . .	—	1067,62	38,13	941,80
Wyroby z kruszców .	—	130,70	3,69	196,25
Instrumenta	—	411,40	55,76	117,96
Maszyny	—	5795,80	857,33	9,32
Drobny towar	—	1257,78	37,67	1657,82
Preparata chemiczne i farby	—	432,26	3,46	71,82
Swiece i mydło . . .	—	174,70	11,75	273,22
Zapałki	—	2,73	—	8,02
Artykuły literackie i sztuki nadobnej . .	—	89,36	62	149,53
Bydło rzeźne . sztuki	—	—	—	2
Zwierzęta . . . "	—	23	—	—
Powozy i sanie . "	—	110	2	1
Drzewo . . . stóp kub.	—	—	—	6,288

Brak prawników w obec popisów dojrzałości.

II.

Przypatrując się bliżej zasadzie, na której „Gazeta Austryacka" opiera się walcząc z przeciwnikami teraźniejszego systemu edukacyjnego w gimnazyach, niepodobna nie dostrzedz lub nie przyznać, że jest o tyle płonną, lub zwodniczą, iż zapoznaje zupełnie naturę i istotę swojego przedmiotu. Należałoby bowiem przede wszystkiem zastanowić się nad różnicą nowego układu i trybu naukowego w obec dawniejszego, a ceniąc wartość tego lub owego, zastosować się do ducha każdego z osobna i przekonać się, ażali w jakim rozmiarze zostały osiągnięte skutki przez jeden lub drugi zamierzone, i o ile od jednego lub drugiego spodziewać by się można błogich wypadków dla kraju, państwa lub społeczności. Atoli brać za podstawę sądu martwą a od tylu przypadkowych czynników zawisłą liczbę, zdaje nam się przynajmniej, gdzie idzie o instytuty, mające na celu wykształcenie umysłowych potęg kraju, rzeczą najmniej stosowną, a dla teraźniejszego systemu edukacyjnego wcale poniżającą, jeżeli tenże w tym właśnie względzie w zawody ma iść ze swoim dawniejszym, a teraz prawie zapomnianym już poprzednikiem. Bo komuż z nas niewiadomo, jak mało dawniejszy system edukacyjny odpowiadał swojemu przeznaczeniu, jeżeli tem nazwiemy prawdziwe ukształcenie umysłu i serca? Przyswoić pamięciowo uczącej się młodzieży mierny zakres wiadomości,

tradycyjnie przekazanych, lecz z resztą władz rozumu i uczucia ani zajmujących ani nawet prawdziwie zatrudniających, jakże łatwem było dla szkoły zadaniem! — tem bardziej, że już nikt, nie będąc przekonanym o skuteczności i pożytku instrukcyi tego rodzaju, nie śmiał kłaść wagi na osiągnienie celów, które kiedyś mogły być myślą przewodniczącą przy jej pierwszem urządzeniu lub zaprowadzeniu. Jeżeli się więc mógł dawniejszy skład naukowy poszczycić kiedy rezultatem liczbowo korzystnym, nikt z nas zapewnie nie poczyta mu tego za zasługę, którą nadać może jedynie pożytek sprawiony ogółowi czyli społeczności. Inaczej na te stosunki atoli zdaje się zapatrywać „Gazeta Austryacka". Przyznając niejako swoim przeciwnikom, że dostateczna ilość uczniów przechodzących corocznie z kursów filozoficznych na wydział prawniczy była poniekąd zaletą dawnego systemu edukacyjnego, mierzy z nim pod tym względem nowsze zaprowadzenia, nie pomnąc na to, że zalety tych ostatnich domagają się nierównie wyższej miary, a wedle tej nawet wtenczas musiały by być uznane, gdyby stosunki liczebne mniej wydatne zdawały się przemawiać za dawniejszym stanem rzeczy. Dziwną zaiste jest rzeczą, jeżeli spojrzymy na losy naszej młodzieży pod upadłym już teraz systemem naukowym, że pomimo wszelkie wady i czczość tegoż, tyle przecież uczniów jeszcze opuszczało zawód naukowy, nie mogąc już odpowiedzieć żądaniom im stawianym. Świadczy to o zupełnem zaniedbaniu wszelkiej metody i prowadzenia pedagogicznego w szkołach. Zamiast jednak zastanowić się nad tem tak ważnem zjawiskiem, i porównać je z obecnym stanem, kusi się „Gazeta Austryacka" o odszczególnienie tej strony teraźniejszego systemu edukacyjnego w porównaniu z dawniejszym, która mu właśnie jest tylko zewnętrzną i przypadkową, a którą by nawet bez szwanku swoich zalet niżej mógł stać od swego ani dążnością, ani środkami do jej przeprowadzenia równego mu współzawodnika.

Nikt zapewnie nie zaprzeczy, że prawdziwe wykształcenie umysłu, które jest główną dążnością teraźniejszego systemu naukowego, wymaga tak ze strony uczącego jako też i uczącego się niezwykłej usilności i pracy, a że nawet i tej owoce przy braku zdolności nie są tak rażne i zadowalające, jak by sobie tak pierwszy jak i drugi tego życzyć mogli. Jeżeli nie zechcą się tu i owdzie łudzić, przyznając sobie, że cel przez nich rzeczywiście osiągnięty, jeszcze daleki jest od tego, do którego dojść pierwotnie byli zamierzyli. Zdając sobie rachunek ze swojej czynności, jeżeli ją znajdą sumienną, nie będą sarkali na Opatrzność, lecz podwoją swoje prace, by talent im przez niebo udzielony nie został zagrzebany, lecz wydał tem obfitszy plon wedle spoczywającego w nim ziarna i wedle wymagań stosunków i czasu. Że przebieg pracy a względnie instrukcyi przy takiej sumienności, niespuszczającej oraz z oka wzniosłości i istoty swojego trudnego zadania, musi być nieco wolniejszy i mniej przyspieszony, nie trudno się domyśleć: spodziewać się jednak można, że nikt, komu idzie o prawdziwe dobro kraju, nie dopatrzy w tem szkody, lecz cieszyć się będzie z widoku, obiecującego temuż zastępy, chociażby mniej liczne, sił intelektualno-moralnych wprawnych, zamiłowanych w pracy i rozwiniętych dostatecznie, by działać zbawiennie dla społeczności, której może najważniejszemi mają być współdziałającemi czynnikami.

Wspomnieć także należało „Gazecie Austryackiej" przedewszystkiem, że nowy system naukowy wstępując w życie nie znalazł był jeszcze przygotowanych dla swego istnienia i życia warunków, że te oraz tylko z czasem i postępowo mogły się tworzyć, i że nawet jeszcze i obecnie o wykończonym ich stanie mówić nie podobna. Brak albo częsta i nagła zmiana odpowiednich nauczycieli książek szkolnych, chwiejność pojedyńczości planu naukowego, mających być aż doświadczeniem ustalonemi, — sąto trudności, które aczkolwiek już często przypominane, a poczęści nawet szlachetnem usiłowaniem wysokich rządów umniejszone, mimo to stawiają jeszcze tu i owdzie silny opór rozwojowi systemu naukowemu. Wyliczać je tutaj na nowo, byłoby może rzeczą zbyteczną, że zaś podstawa, na której buduje teraźniejsza administracya system naukowy otulający w zarodzie przyszłość umysłową naszego kraju, nie jest jeszcze ani u nas, ani w reszcie krajów koronnych austryackich zupełnie wyrównaną, dowodzi reskrypt ministeryalny świeżo bo 11 marca r. b. wydany, a liczbą uczniów w jednej klasie znajdować się mogących na 50 ograniczający. Wychodząc z założenia, że przepełnienie szkoły, tę liczbę przewyższające, osiągnienie celów wytkniętych instrukcyi gimnazyalnej czyni „**niemożliwem**", rozporządza na przyszłość w przypadkach, gdzieby znaczniejsza liczba uczniów wpisanych tym warunkom stawiała przeszkodę, rozdzielenie ich na dwa równoległe oddziały, mające odbierać równocześnie lecz osobno przepisane nauki. Jeżeli więc dotąd osiągnienie celów naukowych we wszystkich prowincyach było wedle zeznania najwyższej władzy edukacyjnej „niemożliwem", nie zdaje nam się zarzut przez „Gazetę Austryacką" uczyniony li tylko zakładom galicyjskim, jakoby ich istnienie było jedynie „nominalnem" i pozornem, dosyć słuszne, osobliwie jeżeli nie zechcemy ograniczać się na czcze liczby, ale oraz zapytamy, o ile myśl nowego systemu odgadnioną i przeprowadzoną została.

Ale co większa, bo nawet pod względem liczb, które „Gazeta Austryacka" zdaje się cenić tak wysoko, nie wygląda u nas w gruncie rzeczy tak źle, jak by według upewnień rzeczonego dziennika spodziewać się należało, — jeżeli tylko należycie rozważymy wszystkie stosunki, na wielkość tychże wpłynąć mogące. Zasięgnijmy najprzód rady u urzędowych wykazów, powołanych przez „Gazetę Austryacką", a przekonamy się że i w naszym kraju gimnazyum drugie lwowskie i gimnazyum przemyskie z końcem roku szkolnego usposobiły w stosunku do frekwencyi klasy ósmej tyle uczniów do studyów uniwersyteckich, że śmiało iść mogą w porównanie ze wszystkimi równoimiennemi zakładami monarchii austryackiej. W pierwszem bowiem z 14 uczniów wpisanych do klasy ósmej 11 zgłosiło się, a 10 przystąpiło do egzaminu *maturitatis*, z których znowu 9 tenże odbyło z pomyślnym skutkiem. W Przemyślu zaś było w ostatniej klasie uczniów 26; z tych zgłosiło się do egzaminu 22, poddało się temuż 18, a zadosyć uczyniło jego żądaniom 14 (a między tymi 5 celująco). Tak gdy już dwa zakłady niweczą rachubę „Gazety Austryackiej" do całego kraju w ogólności zastosowaną, nie mniej dotkliwy cios zadaje jej wypadek popisów dojrzałości, w gimnazyum akademickiem we Lwowie osiągniony. Bo chociaż tutaj stosunek usposobionych do nauk uniwersyteckich w liczbie 20 do ogółu 59 uczniów klasy ósmej już mniej korzystny przedstawia wypadek, jednak właśnie bezwzględna ilość pomyślnie (a między temi 4 celująco) odbytych egzaminów zbliża ten skutek do najpomyślniejszych, jaki w któremkolwiek gimnazyum austryackiem osiągnąć zdołano, gdyż mało które więcej na 20 elewów wyprawiło zeszłego roku na wszechnicę. Jedynie gimnazya w Stanisławowie, Tarnopolu i Samborze niedopisały pod tym względem, a to w tak wysokim stopniu, że się tutaj należy domyślać nadzwyczajnych okoliczności lub zdarzeń, które tak niekorzystny stosunek, że w Stanisławowie tylko 2, w Tarnopolu 1, a w Samborze 6 uczniów otrzymało świadectwo *maturitatis*. Rzeczywiście dochodzą nas wieści, zdające się potwierdzać te nasze domniemywania, jednak nie sądzimy, iżby było stosownem podawać czytelnikom jakie pogłoski, nie będące jeszcze uzasadnionemi do tego stopnia, aby zająć mogły miejsce niewątpliwych faktów, należących wyłącznie pod sąd światłej publiczności.

Zdaje się nam, że to, cośmy dotąd powiedzieli, powstrzymać by powinno każdego od wydania potępiającego wyroku na żywotność naszych zakładów naukowych przynajmniej na tak długo, aż mu czas dostarczy silniejszych dowodów na poparcie swojego zdania. Z resztą dalecy jesteśmy od tego, abyśmy chcieli przeczyć, że są u nas wielorakie okoliczności, mogące wpłynąć na ograniczenie liczby sposobiącej się do wyższych nauk. Uderzył nas prawie mniej korzystny stosunek kandydatów popisów dojrzałości w gimnazyum akademickiem odnośnie do frekwencyi ostatniej klasy gimnazyalnej; a chociaż by tutaj to zjawisko tłómaczyć się mogło łatwością odbycia tego egzaminu we Lwowie po upływie pierwszego semestru, baczyć nam wypada na to, że napotykamy je po części także i tam, gdzie już nie wystarcza zupełnie ten sposób tłómaczenia. Sądzimy przeto, że nie będzie od rzeczy, przejść niektóre z tych powodów, które w naszym kraju wywołują niekiedy postanowienie zrzeczenia się korzyści przywiązanych do odbytych egzaminów dojrzałości uniwersyteckiej, a tym sposobem umniejszą i liczbę uczniów prawniczego wydziału; co jednak w poźniejszym zamyślamy uczynić artykule.

Gorzelnie i browary w okręgu Namiestnictwa lwowskiego.

Wydatek w marcu 1857—1856.

(Obacz Nr. 7, 9, i 17 Dodat. tygod.)

Nr.	Powiaty kameralne	Wódka: Ilość gorz. (w marcu 1857)	Ilość wiader zacieru (w marcu 1857)	Ilość gorz. (w marcu 1856)	Ilość wiader zacieru (w marcu 1856)	Zestawienie w marcu 1857: Zajętych gorzelni więc.	Zajętych gorzelni mniej	Wydanych wiader zacieru więcej	Wydanych wiader zacieru mniej	Piwo: Ilość bro. (w marcu 1857)	Wywarzono wiader piwa (w marcu 1857)	Ilość bro. (w marcu 1856)	Wywarzono wiader piwa (w marcu 1856)	Zestawienie w marcu 1857: Zajętych browarów więc.	Zajętych browarów mniej	Wydanych wiader piwa więcej	Wydanych wiader piwa mniej
1	Brody	32	84,699^{30}/	38	900,41^{20}/	—	6	—	5,341^{30}/	21	5,088	19	2,900	2	—	2,188	—
2	Brzeżany	30	74,851	34	93,293^{27}/	—	4	—	18,442^{27}/	12	2,312	10	2,198	2	—	113	—
3	Czerniowce	52	182,461	81	242,493	—	35	—	60,031^{20}/	21	4,951	20	5,235	1	—	—	284
4	Kołomya	76	63.568^{30}/	85	72,433	—	9	—	8,864^{20}/	9	1,660	9	1,790	—	—	—	190
5	Lwów	3	8.184	3	5,784	—	—	2,400	—	7	1,906	6	1,224	1	—	682	—
6	Przemyśl	19	36,426	10	19,072^{20}/	9	—	17,353^{20}/	—	17	3,415	18	2,666	—	1	749	—
7	Sambor	12	31,402	4	7.569	8	—	23,833	—	7	2,319	6	1,618	1	—	701	—
8	Sanok	6	11.288	3	4.027	3	—	7.261	—	12	1,114	10	776	2	—	338	—
9	Stanisławów	75	107,270^{16}/	77	123,627^{4}/	—	2	—	16,356^{28}/	14	3,409^{20}/	13	2,909	1	—	560^{20}/	—
10	Stryj	19	63,550	22	73,299^{20}/	—	3	—	9,749^{20}/	11	2,786	10	2,096	1	—	690	—
11	Tarnopol	93	315,991^{20}/	104	363.082^{8}/	—	11	—	47,090^{22}/	24	3,792	21	4.616	3	—	—	824
12	Żółkiew	26	71,807	19	38,716	7	—	33,091^{20}/	—	14	2,662	13	2,039	1	—	623	—
	Razem . .	443	1,051,500^{12}/	486	1,133,438/^{19}	—	43	—	81,938^{7}/	169	35,353^{20}/	155	30,067	14	—	5,286^{20}/	—
	Do tego produkcya w samym Lwowie:									12	6,799	9	4,875	3	—	1,924	—
	Suma ogólna:									181	42,152^{20}/	164	34,942	17	—	7,210^{20}/	—

Lwów 1549.

Makary Arcybiskup i Metropolita kijowski i halicki potwierdza postanowienia biskupa metropolii halickiej Makarego Tuczapskiego, na założenie kapituły przy cerkwi archikatedralnej ś. Jerzego we Lwowie.

(Dokończenie. Ob. Nr. 17 Dodat. tyg.)

A jesły kto dast' na desiat' sorokoustow władyci połowyna, a kryłoszanom połowyna, a koły na dwa albo na try sorokousty iły na piat' dadut, ot toho władyci nyczeho, wse kryłoszanom. A swiaszczenyka bez pozwow swoich abo namistnyka swojeho nemajut nikomu ku otkaza stawyty, a czyj powod prawa budet, majet tomu otłożyty szest' hroszyj, tož jemu okazowaty powynen, a koły kotoromu kryłoszanynu cerkow swoju poswiatyty, ot toho władyka ne imat nyczoho w neho braty, odnož powynen budet pro neho obid sprawyty. A kotoryj kryłoszanyn syna swojeho w popy woschoszczet postawyty, władyka majet jeho darmo sowerszyty, nyczeho ot neho ne beruczy. Kohda władyka by umerł, kryłoszane majut deržaty Jepiskopiju w mocy swojej z pany zemlany, iz pany miszczany, a skarby władyczuyi i cerkownyi w ciłosty do woły hospodarskoi. I kotoryj kryłoszanyn wystup wczynyt protyw władyci, majet jeho skaraty wedłe prawył swiatych otec, duchownym prawom, a namistnyka ne majet władyka wybyraty, odno kryłoszane z błahosłowenyjem jeho. Kotoryj zapys jeho pered namy wkazały, i tak sia w sobi majet, i były nam czołom wsi kryłoszane sobornoj cerkwy swiataho wełykomuczenyka Chrystowa Heorhyja ze Lwowa, a bychmo im, wedłe zapysu i łysta władyki ich myłosty, łystom naszym potwerdyły na wik wiecznyi czasy, i aby toje zapysanyje ot ynszych Jepiskopow tamosznych neporuszono było. My wydiaczy ricz słusznuju a zwłaszcza cerkwi božijci, i służytełem cerkownym wiczyste potwerždajem onyj zapys władyczen kryłoszanom swiataho Jura sym naszym łystom, na wicznyi czasy; majut to wsy władyki buduszczii lwowskii kryłoszanom nyczoho ot toho zapysu władycznoho neotstupajczy, połnyty na wicznyi czasy. A jesłyby kotoryj władyka chotił weś zapys poruszyty, i toho kryłoszanom nepołnyty, pokładajem na nem klatwu swiatych otec sedmy soborow, i ot nas pastyra swojeho da budet proklat, w sej wik i buduszczyj. Na sztož jesmo, k semu łystu naszemu, i peczat' naszu maistatnuju prywisyły. Pysan w Nowohorodku, lita božoho narożdenija, tysiaszcza piat'sot czetyredesiat' dewiatoho, misiaca henwara desiatoho dnia. wołeju božijeju Makaryj Archijepiskop mytropolit Kijewskij i Hałyckij, i wseja Russy.

*Gdy zaś kto da biskupowi na dziesięć sorokoustów, *) biskupowi połowa a kanonikom połowa, a jeśli na dwa albo na trzy sorokousty lub na pięć dadzą, ztąd niema nic brać biskup. tylko wszystko należy kanonikom. A duchownego bez pozwów swoich albo namiestnika **) swojego niema przed nikim dla wytoczenia sprawy stawić, a czyj powód prawa będzie, temu ma złożyć sześć groszy i przed nim ma być sprawa wytoczona. Jeśli jaki kanonik swoją cerkiew święci, biskup od niego nie ma niczego brać: jedynie tylko obowiązany będzie dla niego obiad sprawić. A który kanonik zechce syna swojego na kapłana poświęcić, biskup czyni to daremnie, niczego od niego nie biorąc. Gdyby zaś miał biskup umrzeć, kanonicy mają dzierżyć biskupstwo w mocy swojej z panami ziemiany, i z panami mieszczany, a skarby biskupie i cerkiewne w całości pozostaną do woli królewskiej. A który kanonik stanie się winien jakowego występku przeciw biskupowi, ma go ukarać według prawideł ojców świętych prawem duchownem. Namiestnika niema biskup obierać, tylko kanonicy za błogosławieństwem jego. Który to zapis jego, te słowa w sobie zamykający, nam okazali i czołem nam uderzyli wszyscy kanonicy katedralnej cerkwi świętego wielkomęczennika Chrystusowego Jerzego we Lwowie, abyśmy im według zapisu i listu biskupa jegomości, potwierdzili na wieczne czasy, i aby to pisanie inni biskupowie tameczni nie naruszyli. My, widząc, iż jest to rzecz słuszna a zwłaszcza dla cerkwi bożej i sług cerkiewnych, potwierdzamy ten zapis biskupi kanonikom świętego Jerzego naszym listem na wieczne czasy; i biskupowie lwowscy, którzy na przyszłość następować będą, mają wszystko to kanonikom wieczystemi czasy pełnić, nic od biskupiego zapisu nie odstępując. A jeśliby który biskup chciał cały zapis naruszyć, i kanonikom odmówił wypełnienia włożonych zobowiązań, rzucamy na niego klątwę ojców siedmiu zborów, i przez nas pasterza swojego niechaj będzie wyklętym w tem życiu i w przyszłem. Na co do tego listu naszego i pieczęć naszą wielką przywiesiliśmy. Pisany był w Nowogródku roku od narodzenia pańskiego 1549, miesiąca stycznia, dnia 10tego. Makary z miłosierdzia bożego arcybiskup i metropolita Kijowski i Halicki i wszystkiej Rusi.*

*) Sorokousty z grec. oznacza czterdziestodniowe exekwie, które się odprawiają w wielki post.

**) Namiestnik, tyle co dziekan.

Jan Wagilewicz.

Główny Redaktor **M. Szrzeniawa Sartyni.** Z c. k. galic. Drukarni rządowej.